CENA N-ru 20 gr. Opłata poczt. opłacona rycz

Rok X. ZAMOŚĆ, dnia 15 lutego 1932 r. Nr. 4

POLSKA ODRODZONA

Dwutygodnik, naczelny Organ Kościoła Katolickiego Polsko-Narodowego w Polsce.



PSALM WIARY.

Chrystus wciąż w tobie mieszka, o Ludzkości,
W twych piersiach żyje, w twoich losach gości,
Krwią twą — krew Jego i ciałem twem — ciało!
Stanie się tobie, co Jemu się stało!
On wcielił w Siebie wszystkie twe koleje,
On ci objawił wszystkie twe nadzieje.
Skądeś zrodzona? — Z przeczystej dziewicy,
Bo z myśli bożej w boże podobieństwo! —
Ku czemu idziesz? — Ku Ojca stolicy. —
Przez co przejść musisz? Przez trud i męczeństwo.
A kiedy Chrystus nad Taboru szczytem
Już się otacza wieczności prześwitem,
Czy ty nie widzisz, co ten znak ci wróży?
Nim los twój ziemski w pełni się dokona,
I ty, Ludzkości, będziesz przemieniona!
Zostawisz w dole u stóp ciemnych wzgórzy
Wszystko, co zwodzi, i wszystko, co boli;
Zostawisz w dole szatańśtwo niewoli,
Zostawisz w dole kłamstwa opętanie,
Zostawisz w dole tajemnic zawiłość,
A weźmiesz z sobą duchowe poznanie
I serca wieczną, nieskończoną miłość,
I z temi dwoma świętemi potęgi,
Jak Chrystus, w światła wzbijesz się okręgi!
Z czoła się twego grzech wszelki twój zetrze,
Jak pióra lekkie będą twe ramiona,
Ręce pokładziesz na białe powietrze
I w niem się ważyć będziesz — spowietrzniona! —

Z. KRASIŃSKI.

Dążmy do oświaty.

Minęły te czasy już bezpowrotnie, kiedy to chłop polski skrępowany wolą wielmożnego pana wykonywał spokojnie, z rezygnacją swą pracę, żmudną i ciężką; nie miał czasu swobodnie myśleć i czuć jak człowiek współczesny. Spokojny lud spełniał rozkazy z ślepą cierpliwością i posłuszeństwem.

W takiej to atmosferze wychowywał się lud i młode pokolenia,

Taki stan trwał całe szeregi lat, aż wreszcie zaczęło się budzić sumienie kilku czy kilkunastu ludzi rozsądniejszych, więc zaczęli oni głośno wołać o oświatę dla ludu.

Praca ich była ciężka, żmudna, lecz spodziewany owoc wydała. Chłop polski stanął na równi z innemi warstwami ludności Lud polski zaczął myśleć i patrzeć na świat szerszemi oczyma i coraz to więcej zaczął się uświadamiać społecznie, coraz częściej wyciągał rękę do źródła tej oświaty. Wzrósł nakład książek, wzrosło czytelnictwo, wzrósł zastęp pisarzy ludowych. Ci pisarze literatury ludowej wzięli się szczerze i intenzywnie do pracy. Szli od domu domu i nieśli pokarm duchowy do chat wieśniaczych Nie szczędzili pracy i wysiłku, szli po myśli wskazań wieszczów narodu. Myśl ich poczynała stawać się czynem, chociaż jeszcze ogrom pracy pozostał do wykonania, bo poważna część tego ludu roboczego nie chciała, czy też nie mogła zrozumieć dobrodziejstwa oświaty, więc też bardzo powoli spieszyła do niej.

W takim stanie, znów biegły lata całe, aż stanęliśmy u wrót nowoczesnej techniki i cywilizacji świata. Zdawać by się mogło, że już stanęliśmy u szczytu swego zadania. W rzeczywistości tak nie jest. Chociaż daleko wyżej jesteśmy od tych chłopów dawnych pańszczyźnianych, to jednak powinniśmy iść dalej i dalej. Powinniśmy wzbijać się wyżej, bo oświaty ciągle mało, zawsze jest jej potrzeba

Zwróćmy tylko uwagę na młodzież, która wprawdzie ma otwarte podwoje do szkół, lecz niestety, z bólem serca stwierdzić należy, że stosunkowo mało z niej, korzysta. Czyjaż to wina?

Nadmienić muszę, że my, starsi zamało może dajemy młodzieży przykładów, więc sami jesteśmy temu winni. Nie należy także pominąć tych ludzi, którzy rzeczywiście stoją na szczycie swego zadania, którzy powinni być nam wzorem i przykładem do dalszego życia. Za mało stosunkowo zastanawiamy się nad korzyścią i potrzebą oświaty, zapominamy te przeszłe smutne dzieje naszych praojców, którzy właśnie z braku oświaty stali się klasą niższą. społecznie.

Wiem, że znaczna część ludzi rozumie donlosłość oświaty, więc spieszy do niej, bo ona staje się dla nich bodźcem przyszłości i lepszego bytu jutra. Lecz nie tylko ta część jedna, powinna się posuwać napszód, właśnie my powinniśmy iść razem z nimi, razem współpracować i razem się uczyć. Czas dzisiejszy wymaga wysokiej znajomości rzeczy, a tą tylko możemy zdobyć przez wspólną pracę oświatową. Na nas spoczywa obowiązek iść przykładnie w zgodzie i jedności, a jedność zdobyć możemy tylko przez oświatę. Musimy coś czynić, aby kiedyś pokolenie nasze nie przeklinało nas, że zamało zwracaliśmy uwagi na tą rzecz tak wzniosłą i pożyteczną. Czyż n'e mamy dość sił by sprostać swemu zadaniu? Czyż brakuje nam ludzi, którzy chcą nam przewodniczyć? Nie. A jednak coraz

częściej dochodzą wieści, bardzo wprawdzie smutne, o ciemnocie wśród nas.

Pomimo, że mamy wolną wolę nikt nam nie zabrania uczyć się, żółwim krokiem posuwamy się naprzód.

Rodacy! Nie wolno nam siedzieć bezczynnie, powinniśmy do jednego zdążać celu, a nie będziemy sami.

CO MYŚLAŁ T. HOŁÓWKO O KOŚCIELE KATOLICKIM POLSKO NARODOWYM

(wyjątki z broszury)

TADEUSZ HOŁÓWKO.

Religja -- a nowa Polska.

(Dokończenie).

Lud polski jest nietylko religijny, ale zaczyna szukać, nowego wyrazu swej religijności. Kto raz poczuł głód religijny, nigdy go nie zaspokoi, wciąż będzie szukał nowego pokarmu duchowego

Do nas, inteligencji, jeśli naprawdę chcemy z ludem jednako czuć i myśleć, należy obowiązek otworzyć przed nim księgę polskiej myśli religijno-społecznej, której autorami są największe duchy narodu polskiego.

Ale mało otworzyć, — trzeba razem z nim ze czcią i pokorą tę Ewangelję studjować, przeżyć i wchłaniać w siebie. A co dalej robić?

Na to pytanie chcę odpowiedzieć słowami Mickiewicza; oby jak przykazanie płonęły one w duszy każdego polskiego inteligenta, który chce budować Nową Polskę. „Żeby to pytanie rozwiązać w duchu i rozwiązanie jego zrealizować na ziemi, trzeba postawić się na miejscu człowieka wiecznego, trzeba uczuć się człowiekiem swego kościoła, synem swego narodu, potomkiem odpowiedzialnym za wszystkich swoich przodków w rodzinie duchowej doczesnej — trzeba być dziedzicem wszystkich przymiotów, wszystkich cnót, jakie naddziadowie nasi nabyli w pocie czoła i w ofiarach krwawych, trzeba całą przeszłość religijną i polityczną ścisnąć w jedno ognisko, zamienić w jedną płonącą gwiazdę i ogień ten utrzymywać na ołtarzu swego ducha, aby cokolwiek w historji było świętego, prawdziwego i wielkiego, znalazło się w nas jak ziarno usiewne, jako żywotność, jako siła. Takim był Syn Człowieczy, takim musi być Człowiek, przeznaczony dzieło Jego prowadzić dalej w epoce teraźniejszej. Człowiek ten powinien mieć żarliwość apostołów, prostotę mnichów, śmiałość rewolucjonistów 93 ego, męstwo niezachwiane i piorunującą odwagę żołnierzy wielkiej armji francuskiej a genjusz ich wodza. Oto są rysy człowieka — ideału naszej epoki, oto czem trzeba być, żeby zacząć nową epokę“.

Bogatą i wszechstronną duszę trzeba mieć, aby módz przekroczyć próg Nowej Polski, gdzie czekają na nas nasi narodowi prorocy i wieszcze, którzy tak bardzo, bardzo nas wyrzedzili w swym pochodzie ku Nieśmiertelności.

A kardynalnym warukiem prawa zbliżenia się tylko do drzwi wiodących do Nowej Polski, Polski Ludu pracującego, — to zespolenie w jedno ognisko całej przeszłości religijnej i politycznej narodu, zamienienie w jedną płonącą gwiazdę wskazującą drogę ku Świetlanej Przyszłości.

Pamiętajmy o tem.

Wiadomości z parafji.

Z WIZYTACJI BISKUPIEJ.

W dniu 3 do 6-go lutego b. r. dokonał Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Faron wizytacji pasterskiej w parafjach: Podwysokie, Majdan Leśniowski, Rudno i Buśno. Czcigodnemu Arcypasterzowi towarzyszyli Kapłani: ks. A. Piec, ks. v-dz. St. Kędzierski, ks. Wł. Tuszyński, ks. A. Piór, ks. Izydor Kędzierski, ks. G. Nosalski, ks. dj. Przewłocki i kl. Siwiec z Sem. duch. z Krakowa. Wizytacja udała się mimo pory zimowej, wspaniale.

(—) Ks A. Piec.

Parafja Podwysokie.

W dniu 3. II b.r. w porze południowej przybył do naszej parafji Dostojny Nasz Pasterz Ks. Bp. Faron z Zamościa. Przybyłego Ks. Biskupa oraz Księży powitał Prezes Komitetu wraz z orkiestrą, która odegrała pieśń powitalną. Ks. Biskup po krótkiej wspólnej modlitwie w kościele wygłosił gorące kazanie o wytrwałej pracy w służbie Bożej i o ustawicznem podążaniu za prawdą i sprawiedliwością dla chwały Bożej, dobra Narodu i Ojczyzny. Pomimo śnieżycy parafjan zeszło się bardzo dużo.

Po nabożeństwie odbyła się pogawędka z parafjanami i udzielanie rad zainteresowanym osobom. Ks. Biskup zostawił nam nowego proboszcza, którego pierwszą czynnością tegoż dnia było ochrzczenie dziecka. Przy dźwiękach orkiestry odjechał tegoż dnia Nasz Ukochany Ks. Biskup wraz z Księżmi do parafji Majdan Leśniowski.

M. Baran.

Majdan Leśniowski

Na osobiste i usilne zaproszenie naszego proboszcza ks. St. Kędzierskiego i parafjan przybył do nas oczekiwany przez wszyrtkich Przewielebny Ks. Biskup z Zamościa. Dzień 4 lutego stał się dla nas wielkim i pamiątkowem świętem. Na uroczystość w tym dniu przybyły liczne masy narodu, że trudno było je pomieścić w obszernem kościele.

W dniu tym po wprowadzeniu w uroczystej procesji N. Ks. Biskupa do kościoła, odbyly się dwie rzewne ceremonje. — Jedną ceremonją było uroczyste ochrzczenie 32 lat liczącego żyda przechodzącego na chrześcijanizm p. Baumgartena, któremu na chrzcie św. nadano imię Józef, Stanisław, a rodzicami jego chrzestnymi byli: sołtys miejscowy i inni zacni gospodarze i gospodynie, drugą cerymonją było udzielenie święceń djakona miejscowemu subdjakonowi, współpracownikowi ks. Kędzierskiego.

Po uroczystej sumie odprawionej przez Najp. Ks. Biskupa w asyście Kapłanów wygłosił Ks. Biskup obszerne kazanie na temat: „Kto mnie wyzna przed ludźmi i ja go wyznam przed Ojcem Niebieskim, a kto się mnie zaprze przed ludźmi i ja go się zaprę przed Ojcem Niebieskim”.

Umocnieni parafjanie na duchu gorącem słowem Bożem składali serdeczne podziękowanie Ks. Biskupowi za przybycie i orzekli, że będą wiernie stać przy Kościele Katolickim Polsko-Narodowym pozostającym pod kierownictwem Ks. Biskupa Wł. Farona.

Ks. Aleksander Piec.

Par. Rudno

Młoda nasza parafja rozwijająca się świetnie pod kierownictwem księdza proboszcza Wł. Tuszyńskiego, witała po raz pierwszy pośród siebie swego wodza nieugiętego Ks. Biskupa Wł. Farona. Wieczorem dnia 4 lutego odprawił nam uroczyste nieszpory z Wystaw. Najśw. Sakr. Czcigodny Ks. Biskup poczem wygłosił głębokie kazanie o idei Kościoła Narodowego i Jego chlubnem zapaniu dla Narodu Polskiego. Niedawno wzniesiona świątynia wypełniona była wiernymi po brzegi. Piękne słowa powitalne, stwierdzające niezachwianą wierność wypowiedział ks. prob. Tuszyński. Na drugi dzień odprawił nam Dostojny Arcypasterz uroczystą Mszę św. i wypowiedział na pożegnanie kazanie, po którym parafjanie wyszli umocnieni do dalszej wytrwałej pracy na niwie odrodzenia religijnego.

Po skończonem nabożeństwie ks. prob. Tuszyński przedstawił Ks. Biskupowi skład członków Komitetu, którzy prosili Ks. Biskupa o pozostawienie im nadal ks. Tuszyńskiego.

Mile żegnany wyjechał ks. Biskup wraz z kapłanami do sąsiedniej parafji Buśno.

Mazuz.

Z Buśna

Dzięki życzliwości Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa Wł. Farona my byli wyznawcy cerkwi prawosławnej carskiej, zorganizowaliśmy się tu w parafję Polsko Narodową, obrządku wschodniego. Zawdzięczając naszemu zacnemu proboszczowi ks. Nosalskiemu, poznaliśmy w naszej cerkwi narodowej lepiej Boga i obowiązki nasze względem społeczeństwa polskiego, przekonaliśmy się, że nie kościół unicki, ale jedynie Kościół Polsko-Narodowy jest wstanie zbratać i zjednać wschód z zachodem czyli prawosławnych z wyznawcami obrządku zachodniego. Rzewny i uroczysty był to moment, kiedy na spotkanie naszego Czcigodnego Ks. Biskupa wyjechała liczna banderja i ci dotąd wzgardzeni, nazywani pogardliwie „rusinami schizmatyckimi" witali tak serdecznie Biskupa polskiego i księży. Nasz N. Ks Bp. Faron, słysząc z ust banderji okrzyk: „Niech żyje Polska! niech żyje Biskup polski!" rozrzewnił się wielce i kropliste łzy radości spływały po jego obliczu, które się udzieliły i innym księżom, jak ks. Piecowi. We wsi Buśno powitała Ks. Biskupa orkiestra, a bardzo licznie zebrany lud wprowadził w uroczystej procesj Dostojnego Gościa do pięknie przyozdobionej cerkwi. Licznie zebrana młodzież otoczyła Ks. Biskupa i Księży wieńcem, a dzieci rzucały sztucznie przygotowane kwiaty. W cerkwi powitał Najp. Arcypasterza pięknemi słowami ks. prob. Nosalski. Obszerne kazanie o znaczeniu chrześcijaństwa wygłosił Ks. Bp. Faron, wykazując wiernym, że miłość Chrystusowa powinna jednoczyć wszystkich i bratać, żyjących dotychczas w niezgodzie. Po kazaniu wyjaśnił Ks. Biskup zebranym, że Rząd polski traktuje wszystkie narodowości i wyznania życzliwie, lecz żąda wzamian sumiennego wypełniania obowiązków obywatelskich. Wśród niebywałego entuzjazmu opuszczał Czcigodny Ks. Biskup i towarzyszący Mu Kapłani parafje Buśno.

Ks. St. Kędzierski.

Z Tarnogóry

Donosimy Redakcji „Polski Odrodzonej" że w dniu 4 lutego urządził w naszej parafji u O. Piekarza zjazd, rozbijacz amerykański ks. Padewski. Marnie udał się ten zjazd, bo dolarowiczów, przyjechało tylko pięciu t. j. ks. Klepka z Horodła, ks. Sienko z Chełma, ks. Gajkoś, Koc St. i badacz Pisma św. Słotwiński. Kim są ci księża zdradzający lud skołatany za do-

lara, to pouczył nas już o tem ks. Piec w „Polsce Odrodz.“ z dn. 1. II.

Pokazuje się, że z rozbijaczami amerykańskimi trzymają li tylko w większej liczbie księża suspendowani i wykluczeni dawniej z Kościoła Polsko-Narodowego.

Dobranemu towarzystwu wcale nie zazdrościmy fikcyjnego powodzenia.

Ponieważ X. Padewski i Piekarz pragnął od naszej parafji rozpocząć wprowadzenie jakiejś dziwnie skleconej hodurowskiej „mszy”, którą nawet nie można nazwać Mszą, bo istotne części jak widać z „Roli Bożej” usunął, przeto my publicznie przeciwko temu protestujemy.

Precz z aktorami!...

Parafjanie z Tarnogóry.

Parafja Zamość

Parafja nasza przeżywa stale podniosłe momenta. Stale obcy ludzie przybywają do nas na nabożeństwa. Dnia 2 lutego przybyło do nas z Warszawy aż 5 osób, a z nich dwom osobom p. Romanowi Tymińskiemu, b. naczelnikowi stacji w B. — urzędnikowi z p. Janiną Bwesztową udzielił sam Ks Biskup błogosławieństwa małżeńskiego łącząc ślubną parę dozgonnym węzłem. W tym roku zawarto już w Kościele naszym pięć ślubów. Nowożeńcom życzymy pomyślności.

Dnia 7 lutego młodzież parafjalna odegrała udatnie na scenie dwa obrazki sceniczne: „Zaproszenie do walca” i „Fatalna kiełbasa”. Goście uśmiali się do syta, poczem potańcowano sobie do godz. 10 i wszyscy w spokoju rozeszli się do domów. Ład i spokój znamionuje zawsze nasze narodowe rozrywki.

Fr. Mucha, prezes.

Z Krakowa

Ze smutkiem donosimy wyznawcom Kość. Kat P. N. w całej Polsce, że nasz „mały Hodur” jak się sam nazywa ks Padewski usunął już udzielanie Komunji św. poza Mszą św. zgodnie z reformą ks. bp. H., który wyrzucił cześć dla Najśw. Sakr. — Nasza parafja ma się nazywać „husycką“, bo tak donoszą nam z Ameryki. Lud się na to nie godzi.

T. J. dawny Hodurowiec dziś Narodowiec.

Z Bydgoszczy

My parafjanki z Bydgoszczy zapytujemy ks Podeszwy, gdzie i kiedy zorganizował w Polsce parafję, bo my słyszałyśmy tylko ujemne strony o jego robocie i nie wierzymy, by coś dobrego mógł zrobić w Polsce

chyba do reszty rozbić to, co lud krwią i potem sobie wywalczył. Nie chcąc, by nam ci bezbożnicy wyrywali resztę naszej wiary, prosimy dolarowiczów, by do naszej Bydgoszczy w odwiedziny nie przyjeżdżali. Mamy swego kierownika Biskupa Farona, więc waszej opieki nie potrzebujemy.

Bron. Walkowiakowa i towarzyszki L. K., W. S, C. M.

Zgoda buduje, niezgoda rujnuje

(Korespondencja z Rudna)

Dziwi mnie to bardzo, niektórzy księża rzymscy pałają nienawiścią do księży narodowych. Czyż jakie straszne występki popełniają księża narodowi? Mamy jedną bardzo złą wadę, że widzimy zło u drugich, a tylko nie siebie Przytoczę jeden przykład (ale zaznaczam, że nie jestem narodówką). Przybył tu do nas niedawno kapłan narodowy, ks. proboszcz Wł Tuszyński. Przez cały ten czas, nie słyszałam z jego ust nic złego i gorszącego ludzi ani słowem, ani czynem. Przeciwnie, na każdym kroku widać jego pracę i to wielką. Nie tylko myśli i stara się wszelkiemi sposobami przyozdobić świątynię, aby obecni w świątyni czuli się szczęśliwi, ale i wpływa ogromnie dodatnio na lud swoimi kazaniami i dąży wszelkimi siłami, by ten naród pod każdym względem się poprawił. My powinniśmy wiedzieć, że gdy lud będzie dobry, to i w Państwie dobrze będzie. Praca jego jest bardzo ciężka, a jednak przy wytrwałej pracy ks. W. Tuszyńskiego jest już zmiana wielka i postęp wśród narodowców. Ks. Tuszyński nie jes samolubem, egoistą, dwulicowym, o sobie zupełnie zapomina, a myśli, by drugim dobrze zrobić. Czy my to zobaczymy u rzymskich księży? Napewno, że nie. Najpierw myślą o sobie, później o kościele, a dopiero na ostatnim miejqu o narodzie. U ks. Tuszyńskiego jest przeciwnie Swoją osobę stawia na trzecim miejscu. Czyż nie mogą tak robić wszyscy inni.

Trzeba przyznać owocną pracę księdzu narodowemu. Czy to taka jest zgroza i zgorszenie, gdy w swoim polskim języku i do tego w swojej Ojczyźnie, usłyszy się nabożeństwo po polsku? Powiedział nam nasz polski poeta: „że Polacy nie gęsi, mają swój język". Czy my mamy się go wstydzić? Pałamy na inne narody. Sama byłam świadkiem mimo woli, gdy ks. W. Tuszyński chodził po kolędzie, jak cudną jest modlitwą wypowiedzianą w języku polskim. Na prawdę, że z przyjemnością słuchałam. Zawsze przyjemniejsze i miłe wrażenie robi na nas język polski niż łaciński. Przecież my jesteśmy Polacy. Postęp idzie zawsze naprzód, a nigdy w tył. Czas się opamiętać i zaprzestać jątrzyć przeciwko Kościołowi polskiemu. O ile nie nastąpi zgoda, jedność i miłość w narodzie polkim — to sami się rozbijemy.

Jedna z obecnych.

BOJOWNIKOWI O PRAWA LUDU.

Niema Idei bez apostołów czynu! najpiękniejsza myśl, dopóki nie obierze jej za godło walki i ofiary szermierz opatrznościowy, pozostaje tylko gwiazdą na wysokościach ludzkiego ducha, ale nigdy nie stać ją na cudowną siłę słoneczną, która zapładnia dusze i wydaje owoce.

Dwadzieścia lat mija, kiedy krakowskim Rakowicom przybyła skromna mogiła będąca czemś więcej niż cmentarnym przytułkiem ziemskich szczątków człowieka. Mogiła ta to słup ognisty, to drogowskaz na szerokich gościńcach ludzkiego bytu ku jaśniejszemu jutru.

W mogile tej spoczął na wieczny sen po bojach i mozołach życia pierwszy w Polsce chorąży—bliski nam duchem, bliski wielką ideą, którą piastował w swem szlachetnem, Lud miłującem Sercu — Ks. Stanisław Stojałowski.

Ten niestrudzony bojownik o prawa Ludu, chciał go podnieść, uszlachetnić, oświecić, a tem samem wyrwać z pęt papieskiej niewoli Czemuż milczą wszystkie dzienniki o tym wielkim człowieku, czemu nie poświęcą Mu krótkiego bodaj wspomnienia w dwudziestą rocznicę Jego odejścia? Przecież kapłan ten nie tylko chłopską siermięgę otaczał miłością i opieką! Z równym zapałem dbał on o robotniczą bluzę i mieszczańską kapotę. Dowiódł tego najwymowniej w Cieszyńskiem organizująo górników i hutników, którym niestrudzenie oświecał zakładając im kółka oświatowe i szkółki oraz nakłaniając ich do czytania gazet i wogóle drukowanego słowa, rzadkiego w tych czasach gościa we wsi galicyjskiej. Czyżby prasa polska zapomniała już o tym człowieku?

Być może, iż powodem upartego i karygodnego milczenia o tym bojowniku jest to, że ś. p. Stanisław Stojałowski dotknięty był klątwą papieża, przekleństwami rzymskich księży i biskupów oraz żandarmów austrjackich, którzy nań zawsze patrzyli jak na buntownika.

Działalność Ks. Stojałowskiego rozpoczęła się w r. 1875 t. j. w tych czasach, kiedy Naród nasz dźwigał się po klęsce powstania 1863 roku i kiedy tylko przypływ świeżej i zdrowej krwi mógł ożywić wyczerpany organizm polski.

Terenem twórczej i ofiarnej pracy wielkiego patrjoty był zabór austrjacki, który jedyny doszedł do wolności narodowych i gdzie też najdłużej przetrwał rozbrat między warstwami wyższymi a najniższymi, które w dwóch innych zaborach srodze prześladowane znalazły najsilniejszy łącznik we wspólnej obronie narodowego bytu.

Kler rzymsko kat. prześladował Ks. prałata Stojałowskiego, i gdziekolwiek On przybył na wiec, to księża rzym. posyłali kobiety z miot-

łami, by go przepędzić. Mszę św. odprawiał więc często w mieszkaniach prywatnych, lub na boiskach stodół. Jedynie ks. staruszek proboszcz z Rajbrotu nie lękał się klątwy, lecz wprowadził w procesji do kościoła obrońcę Ludu Ks. Stojałowskiego i zezwolił Mu celebrować nabożeństwo — co rozrzewniło wielce lud i ks. Stojałowskiego.

Ksiądz Stanisław Stojałowski, którego złamał na łożu śmierci zachłanny Rzym uczył nasz Lud kochać świetlaną przeszłość Ojczyzny i przygotowywał go do historycznej roli przyszłości. Cześć Jego pamięci!

§&§

H. Ś.

Projekt ustawy o aktach stanu cywilnego

Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej

(C. d.)

2. Oddanie prowadzenia aktów stanu cywilnego w ręce fachowych urzędników i uwolnienie ludności od tysięcy procesów o „sprostowanie" aktów stanu cywilnego, przez:

a) oddanie prawa „prostowanie" omyłek pisarskich do załatwienia inspektorom aktów stanu cywilnego (krótka procedura);

b) usunięcie możliwości omyłek w aktach stanu cywilnego dzisiaj niefachowo prowadzonych przez t. z. organistów, niejednokrotnie półanalfabetów. Dzisiejszy stan rzeczy pod tym względem jest wprost skandaliczny i naraża ludność na duże straty materjalne i moralne. „Formalnie" prowadzi akty stanu cywilnego urzędnik stanu cywilnego, t. j. duchowny; faktycznie — organista. Akty są spisywane „sposobem domowym" (nieformalnie). Wprowadzono niedopuszczalną praktykę odbierania podpisów od stron i świadków w księgach stanu cywilnego in blanko — bez równoczesnego spisania i odczytania treści aktu. Ponieważ sporządzanie aktu łączy się niejednokrotnie z uroczystością domową (chrzciny, przyjęcia ślubne) przeto organista przyjmujący akt, szczególnie na wsi, jako uczestnik uroczystości, bywa niejednokrotnie w tym czasie „zabawiony", akt spisuje w kilka dni, a nieraz i kilka tygodni, potem z notatek ponad gotowemi podpisami stron i świadków. Stąd wynikają w aktach bardzo liczne omyłki, wymagające sądowego sprostowania. Praktyka sądowa zna wiele takich omyłek w aktach stanu cywilnego, polegających nawet na tem, że w akcie urodzenia omyłkowo wpisane jest dziecko odmiennej płci. Naprzykład dziewczynę zapisał organista omyłkowo jako chłopca.

2. Potanienie całego postępowania związanego ze sporządzeniem aktów stanu cywilnego. Ile dzisiaj biedna ludzkość musi płacić za akty, każdy, kto miał w tych sprawach do czynienia z „duszpasterzami" rzym. to wie, że najgorszy ślub w kość. rzym. kosztuje 25 zł, pogrzeb 50 zł.

KOMUNIKATY.

Redakcja „Pol. Odr.“ wyjaśnia, że kolportaż (gazety do rozprzedawania) wysyła się tylko do tych parafji, które przysłały pisemne zamówienia i zobowiązanie regularnego uiszczanie należytości. Z powodu długów i winy lekkomyślności wielu, wstrzymaliśmy pewnym parafjom całkowicie wysyłkę „P. Odr.” — Od numeru dzisiejszego rozpoczęliśmy drukować „Rytuał Polski” w formacie przystępnym do wycięcia i oprawy, od str. 1 do 10 wydrukujemy w krótce osobno, dlatego wszyscy Kapłani nie posiadający „Rytuału” winni sobie zaprenumerować na cały rok P. O. — Uiścił pren. Jan Padło 2 dol.

Z Kancelarji Kurji Biskupiej

Przypominamy jeszcze raz zainteresowanym, że we wszelkich korespondencjach prywatnych należy załączać znaczek pocztowy na odpowiedź. Proszę nie mieszać naszego Kościoła Katolickiego Polsko-Narodowego (K. K. P. N.) z Kościołem ks. bpa Hodura noszącym obecnie miano „Kościół Pol. Nar. Husycki”. w skróceniu K. P. N. H. Piszemy to na podstawie informacji od księży z Ameryki

Kier. Kanc. B.

Z KANCELARJI DJECEZALNEJ

1) Polecam Wielebnym Księżom Proboszczom, aby w czasie Wielkiego Postu urządzili rekolekcje dla wiernych celem zbliżenia ich do Boga. Jakkolwiek starsi mogą korzystać ze spowiedzi usznej lub publicznej, to jednak młodzież do 20 lat obowiązana jest przystępować tylko do spowiedzi usznej.

2) Wykluczony z Kościoła Kat. P. N. ks. St. Koc dotychczasowy proboszcz w Maciejowie.

3) Proboszczem w Podwysokiem mianowany ks. Piór.

4) Sprawa urzędowa: Każdy Kapłan prześle zaraz we własnym interesie do naszej Kancelarji daty: dzień, rok i miejsce urodzenia, oraz gdzie, kiedy i przez kogo był święcony. — Sprawa wielkiej wagi, ale tylko dla Księży narodowych a nie H...

Zamość, 12/II. 1932.

(—) KS. WŁ. M. FARON
biskup Ordynarjusz na całą Polskę Kościoła K. P. N.

Narodowcy rozpowszechniajcie „POLSKĘ ODRODZONĄ“!

Pogrzeb biedaka.

Zeszła się ze wsi wieśniaków kupa,
Aby na cmentarz prowadzić trupa.
Płacze przy zwłokach Gazda Antoni
I córka także łzy żalu roni.
Nim trumnę skryją, w żalu potrzebie
Dzieweczka zwłoki tuli do siebie,
Wnet grupa ludzi w myślach stroskana
Idzie i śpiewa pieśni do Pana.
Przechodząc — pytani: gdzież proboszcz stary,
Albo towarzysz jego wikary?
Oj, panie, panie niewiasta rzecze —
Księdza bez złota nie stać na pieczę.
Rzeczone słowa zamieszczam w piśmie,
By lud obłudę zrozumiał wcześniej.

Ferdynaud Laskowski.

:&:

Wiadomości z Ameryki.

Kościół ks. b-pa Hodura przerobiony na „husycki”.

Najprzewielebniejszy Ksiądz Bp. Faron

Zamość — Polska.

Czcigodny Księże Biskupie!

Słusznie zaznaczał nieraz Ks. Bp. w „Polsce Odrodzonej“, że Kościół Polsko-Narodowy nie może się nigdy nazywać w Polsce Kościołem „Hodurowym“ tylko Chrystusowym, bo nie może opierać się na ludzkiej nauce, oraz poglądach i wierzeniach osobistych ks. bpa Hodura, tylko na boskiej nauce Jezusa Chrystusa.

Myśmy w Ameryce zostali mocno pokarani tem właśnie, że pozwoliśmy nasz Kościół P N. K., ktory rozpoczął swą pracę w duchu katolickim i Chrystusowym — nazwać kościołem Hodurowym. Nie też dziwnego, że początkowo uczciwie i gorliwie pracujący ks. bp. Hodur, zaczął z biegiem czasu coraz bardziej wyciskać na Kościele Polsko-Narodowym, który uważał błędnie za swój twór, swoje osobiste piętno, swej wielkości reformatorskiej. Piętno to uwidoczniło się w tezie ks. bpa H. „sic volo, sic jubeo” czyli tak chce i tak rozkazuje. Obecnie więc narzucił ks. bp. Hodur „husycką reformę” i Kościół Polsko-Narodowy w Ameryce zamienił na „kościół husycki”.

Dzisiaj u nas w Ameryce pełno śmiechu z tej dziwnej reformy, która powoduje rozbicie Kościoła P. N. w Ameryce na dwie części z których część parafji zostaje z musu kościołem husyckim w duchu ks. bpa

Hodura, a część przejdzie pod jurysdykcję Twoją Najczcigodniejszy Ks. Biskupie Faronie przyłączając się do Polski, gdyż pod opiekę naszych biskupów amarykańskich (choć niektórzy są innego zdania jak ks. bp Hodur) poddać się nie możemy, bo biskupi ci nie mają odwagi, tak jak ks. bp. Faron stanąć otwarcie do walki z ks. b-pem H o zdrowe prawa dla Kościoła Narodowego. Lud złorzeczy ks. b-powi Hodurowi, że go wprowadził w błąd, narzucając Mu „kościół husycki", tak jakby Czesi byli lepsi od Polaków Lud domaga się, aby ci biskupi i ci księża narodowi, którzy godzą się na kościół „husycki" dla uniknięcia bałamuctwa pozdejmowali wszelkie oznaki, które są symbolem Kościoła Powszechnego i pousuwali jawnie i otwarcie te nabożeństwa, które praktykuje Kościół Starokatolicki, a nie „husycki". Cieszymy się wielce, że Czcigodny Ks. Biskup w Polsce ma odwagę i niezłomną wolę bronić wraz z lepszymi kapłanami zdrowego kierunku Kościoła Katolickiego Polsko-Narodowego, bo naszym w Ameryce brak tej odwagi. Niech Bóg Wszechmogący błogosławi w tej uczciwej pracy dla chwały Bożej i dobra Ludu i Ojczyzny czego z całego serca życzymy Naj. Ks. Biskupowi.

Wierni Kapłani P. N. w Ameryce. (nazwiska pełne zam. Red.)

W odpowiedzi Biskupowi Hodurowi

Przeczytawszy artykuł p. t. „Deistyka Katolickiego Kościoła Narodowego", w którym p. St. W. Cipski zabrał głos i wyraża swoją opinję co do reformy systemu Kościoła Narodowego. Dziwię się, że bp. Hodur mając biblję pod ręką odwołuje się do członków kościoła pragnąc słyszeć ich opinje co do reformy tegoż.

Nie wiem na jakim fundamencie bp. Hodur zamierza przebudować swój kościół, ale jeżeli na fundamencie kościoła pierwotnego, który to fundament założył sam Chrystus Pan, to przecież Apostoł Paweł wyraźnie o tem wspomina. „Albowiem fundamentu innego nikt założyć nie może, krom tego, który założon jest, który jest Chrystus Jezus" I Kor. 3. — II. W drugiem znów, miejscu ten sam apostoł mówi: „Ale choćby sam Anioł z nieba przepowiadał wam, mimo to, cośmy wam przepowiadali niech będzie przeklętym, Gal 1-8" Mając tak jasny fundament w biblji, dlaczegoż bp. Hodur szuka opinji ludzkiej? (i po swojemu reformuje dp.)

Ameryka A. E. Olson.

Doniesiono Redakcji

Donoszą nam Kapłani, że ks. biskup Hodur z powodu swej zbyt radykalnej reformy Mszy św. został wykluczony ze związku Kościołów Starokatolickich. — Dla sprawdzenia tegoż odniesie się nasz ks. bp. Faron

do Utrechtu w Holandji do Najprzewielebniejszego Arcybiskupa staro-katolickiego Kennieka.

Dalsze zwycięstwo w sądzie.

W dniu 26 stycznia 1932 r. odbyła się rozprawa w sądzie w Chełmie Akt spr. Kg. 5014|1931 — przeciwko ks. St Kędzierskiemu i Przechockiemu oskarżonych z art. 272 o nieprawne rzekomo noszenie sutann i szat liturgicznych. Sąd uniewinnił oskarżonych, a koszta postępowania zaliczył na skarb Państwa. — Cześć za to sprawiedliwemu sędziemu p. Kozerskiemu.

Kościół i ol. Narodowy zwycięża, a grupa hodurowców przegrywa.

(Odpis częściowy z prawomocnego wyroku)

Piękne ceremonje

Nigdy nie przypuszczałem, że język polski na tyle czarującej siły i mocy, aż dopiero bawiąc na polskiej Mszy św. w Kościele Kat. Pol. Nar. i słysząc zamiast suchego „Dominus Vobiscum” „B ó g z W a m i“ biskup zaś mówi: „P o k ó j W a m“, na końcu Mszy św. zamiast „Ite misa est“, „Błogosławmy Panu“ czułem się tem pięknem wezwaniem zachwycony. Kiedy zaś kapłan przy Mszy pokutnej (w kol. filjot.) zaśpiewał po Mszy św. — zamiast „Benedicamus Domino”, „N a w r ó ć c i e s i ę d o B o g a“, to ja jako akademik mimo, że znam łacinę zelektryzowany zostałem wezwaniem kapłana „Nawróćcie się do Boga“.

Niech żyje więc Kościół Kat. Pol. Nar.!

A k a d e m i k l u b e l s k i J. S.

Moje spostrzeżenia.

Pragnąc zostać kapłanem poświęciłem się studjom teologicznym w kościele rzymskim. Studja moje trwały 2 lata. Posłyszawszy jednak o Kościele Kat. P. N. opuściłem mury rzymskie i zgłosiłem się do Sem. Nar. w Krakowie przy ulicy Czarnej 2. Zaraz w pierwszych dniach rozczarowałem się, gdy oznajmiono mi, że Seminarjum to niepozostaje pod opieką Biskupa P. Nar. w Polsce, rezydującego w Zamościu, lecz kieruje się samowolnie. Przełożeni moi ks. Teper i ks. Kalinowicz zrobili na mnie wrażenie, że więcej zależy im na bycie materjalnym (dolarach), niż na prawdziwem i bożem wychowaniu przyszłych kapłanów. Rozgoryczony tem postanowiłem jednak wytrwać. Po paru miesiącach mego pobytu w Seminarjum, zjawił się w Krakowie z Ameryki ks. Padewski (recte Podeszwa). Od czasu jego przybycia zaczęło się wszy-

stko kompletnie walić i rozlatywać, gdyż cają robotą ks. Padewskiego było ustawiczne szkalowanie osoby N. Ks. B-pa Farona, dlatego, że Ks. Bp. Faron chce służyć Kościołowi P. N. i Ojczyźnie, a nie chce uznać papieskiej władzy X Bp. Hodura nad Polską.

Z wyzwisk, z krytyki i oszczerstw rzucanych przez Padewskiego na N. Ks. B-pa Farona wywnioskowałem ja i moi koledzy, że wymieniony Ks. Bp. Faron chce dążyć drogą prawdy i sprawiedliwości, a tępi bezlitośnie fałsz i krętactwa amerykańskie. Kiedy dowiedziałem się od dobrych narodowców w Krakowie o zdrowej działalności Ks. B-pa Farona, postanowiłem porzucić Sem. w Krakowie i poprosić Ks. Biskupa o przyjęcie mnie. Będąc przez kilka miesięcy w Krakowie stwierdzić mogę publicznie, że nie jest to zakład wychowawczy, ale raczej zbiorowisko ludzi reprezentujących „trupów religijnych", błąkających się po wszystkich załukach i szukających tylko żeru ziemskiego, ale nie duchowego urobienia. Jako senior kleryków oświadczam publicznie, że władze powinny taki zakład zamknąć. A dla wyjaśnienia dodać muszę, że ks. Padewski błagał mnie, abym do Zamościa do Ks. Biskupa nie pojechał i radził mi, abym raczej wrócił do Sem. rzymskiego i motywował bym nie jechał, że gdy się Ks. Bp. Faron dowie co się tu w Sem. duch. dzieje, to napewno Władze zamkną nasz zakład. Nie chciano mnie więc puścić do Zamościa, nie chciano mi wydać dokumentów i pobito mnie do krwi (dowód świadyctwo lekarskie Uniw. Med. Dr. Roman Glaszer z 30. I 1932 r.) a wreszcie ks. Padewski chciał mnie przekupić, bylem tylko do Zamościa nie pojechał. Wiele można powiedzieć o przeszłości i dokumentach niektórych Alumnów. Nic dziwnego, że lepsi i wierzący parafjanie w Krakowie odstąpili i organizują nową parafję pod opieką Ks. B-pa Farona. Władze widząc te wybryki roboty amerykańskiej ograniczyły możność nabożeństw tak, że księża odprawiają nabożeństwa w szatach cywilnych. Ks. Padewski choć wie dobrze, iż Władze państwowe oświadczyły Alumnom, gdy byli w Starostwie i jemu samemu w Warszawie, że grupa (odłam) Hodurowców nigdy legalizacji nie dostanie, a natomiast otrzyma ją K. K. P. N. z Ks. Biskupem Faronem na czele — mimo to ks Padewski blaguje lud, że zwycięży i obiecuje wszystkim księżom dolary, by go popierali. Ludzie śmieją się z tego, bo wiedzą, że z Padewskim trzymają przeważnie księża suspendowani i ludzie pamiętają ile dolarów nadawano parafji krakowskiej i nic za to nie wybudowano. Wyrwanie się moje z piekła seminaryjnego amer. podniosło mnie na duchu, zwłaszcza gdy przybyłem do Zamościa i tu zauważyłem o całe niebo inną, Bożą, patrjotyczną i zdrową pracę. Tu dopiero poznałem prawdziwy Kościół Katolicki Polsko-Narodowy.

Były Senior Sem. Duch. S. M. SIWIEC.

K.—Nie ślubowałeś której innej wiary małżeńskiej?

O.—Nie ślubowałem.

K.—Także i ty N. (Marjo) masz też dobrą, a nie przymuszoną wolę i rozumne postanowienie tego o to N., któ́rego tu obok siebie widzisz za małżonka sobie pojąć?

O.—Mam.

K.—Nie ślubowałaś komu innemu wiary małżeńskiej?

O.—Nie ślubowałam.

(Otrzymawszy właściwą odpowiedź, kapłan mówi):

K.—Niech Bóg pomnaża w was łaskę Swoją, byście spełnili czynem, co usty dziś przyrzekacie. Przez Chrystusa Pana naszego. O.—Amen.

(Ks. błogosławi obrączki podane na tacy)

Módlmy się.

Stwórco i zachowawco rodzaju ludzkiego, Dawco łaski duchowej, który człowiekowi wszystko, co potrzebne do zbawienia dajesz, racz pobłogosławić † te symbole małżeńskiej wiary i spraw, by ci, którzy je nosić będą w pokoju Twym żyli, wolą Twoją świętą wypełniali, rozmnażali się i miłowali aż do końca dni swoich. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą i z Duchem Świętym żyje i króluje na wieki wieków.

(Skrapia wodą św., a potem wkłada im obrączki, ob. narzeczonego narzeczonej i t. p. na drugi palec prawej ręki, mówiąc do każdego osobno):

Przyjmij obrączkę wiary małżeńskiej w imię Trójcy Przenajświętszej, byś nosząc ją, pamiętał(a) o obowiązkach małżeńskich i wypełniając je wiernie zyskiwał(a) obronę swą w niebie i dostąpił(a) zbawienia wiecznego.

(Nowożeńcy podają sobie prawe dłonie, które kapłan wiąże stułą i odmawiając rotę przysięgi):

Mężczyzna mówi:

Ja N. biorę sobie ciebie N. za małżonkę i ślubuję ci miłość, wiarę i uczciwość małżeńską, a iż cię nie opuszczę aż do śmierci. Tak mi dopomóż, Panie Boże Wszechmogący w Trójcy jedyny i wszyscy święci.

Niewiasta mówi:

Ja N. biorę sobie ciebie N. za małżonka i ślubuję ci miłość, wiarę i uczciwość małżeńską, a iż cię nie opuszczę aż

do śmierci. Tak mi dopomóż, Panie Boże Wszechmogący w Trójcy jedyny i wszyscy święci. (Ks: zmieńcie sobie pierśc.)

Do zebranych kapłan mówi:

Was, którzyście tu obecni, biorę sobie na świadectwo, jeźliby tego była potrzeba, abyście świadczyli o niniejszem małżeństwie między osobami temi prawnie zawartem i od Kościoła potwierdzonem.

Błog s'awi ma'żonków;

Jeśli tedy was Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozdziela. Przeto małżeństwo między wami w imieniu Kościoła Chrystusowego, Powszechnego (Katolickiego) potwierdzam i błogosławię: w imię Ojca † i Syna † i Ducha Świętego.

O —Amen.

Mówi nad klęczącymi nowożcncami:

Módlmy się.

Wysłuchaj nas Panie i pokorne prośby nasze i z tym sakramentem, któryś ustanowił dlą rozszerzenia rodu ludzkiego, ześlij Swe błogosławieństwo na tych oto wiernych dwoje, przez Ciebie dziś węzłem małżeństwa połączonych, by przy pomocy Twej godnie Ci służyli. Przez Chrystusa Pana naszego. O.—Amen.

Podaje krzyż i skrapia nowożenców i wiernych wodą św.

Błogosławieństwo Wszechmogącego Boga Ojca † i Syna † i Ducha Świętego niech zstąpi na was i pozostanie z wami na zawsze. O.—Amen.

Błogosławieństwo panny.

(Jeśli ślub nie jest w czasie Mszy św. kapłan dodaje następujące modlitwy, które opuszcza jeżeli zaślubiona jest wdową)

K.—Zbaw Panie sługę i służebnicę swoje.

O.—Którzy nadzieję pokładają w Tobie.

Módlmy się.

Wszechmogący Wieczny Boże, któryś pierwszych naszych rodziców połączył węzłem świętym, błogosław i poświęć tych osób dwoje sakramentalnem przymierzem poślubionych i za sprawą Ducha świętego zaszczep w ich sercach płomień szczerej, niebiańskiej miłości. Niech to święte uczucie osładza im przykrości i gorycze życia, niech ich uszlachetnia, do Ciebie podnosi i kiedyś z Tobą połączy na wieki. Przez Chrystusa Pana naszego. O.—Amen.

PSALM 127.

Błogosławieni wszyscy, którzy miłują Pana, którzy chodzą drogami Jego.

Różne wiadomości.

Na co płacą obywatele wszystkich wyznań podatki?

Proponowany przez rząd i zgłoszany sejmowi na rok 1932/33 budżet państwa polskiego przewiduje następujące wydatki z kasy państwowej na rzecz duchowieństwa rzymskiego (na podstawie konkordatu):

Uposarzenia duchowieństwa 19 miljonów 220 tysięcy zł., emerytury 415 tysięcy zł, dotacje 63 tysiące 298 zł., wydatki rzeczowe instytucji: kościelnych 603 tysiące 940 zł., zasiłki dla instytucji: kościelnych 20 tysięcy zł., fundusze budowlane 1 miljon 266 tysięcy zł, inne wydatki 45 tysięcy złotych

razem . . . 21 miljonów 543 tys. 129 zł.

Wszystkim płaci Skarb Państwa. Nadto otrzymują dotacje: audytor Roty Rzymskiej, sekretarz audytora, ks. arcyb. Ropp oraz 3 prałaci b. kapituły mohilewskiej. Pokrywa się również dodatki specjalne dla kardynałów po 800 zł., oraz dla arcybiskupów i biskupów po 600 zł. miesięcznie. Wreszcie ze Skarbu Państwa opłacane są: wizytacje pasterskie biskupów 340 tysięcy złotych, (darmo nie wizytują swych owieczek) prowadzenie ksiąg parafjalnych 197 tysięcy 940 zł., wydatki rzeczowe Konsystorzy 66 tysięcy 940 zł.

Tyle naród płaci jedynie z podatków. Ponadto — za pogrzeby, śluby, msze i t. d. Kler rzymski ma wreszcie ogromne dobra i majątki.

A co kler rzymski daje wzamian do Kasy państwowej? — Nic.

Lex.

Unici Prawosławni za zmianą formy udzielania Komunji św.

Organ duchowieństwa greko-kat. „Niwa“ podaje szereg artykułów dyskusyjnych w sprawie zmiany dotychczasowej formy udzielania Komunji św. wiernym pod dwoma postaciami. Wielu duchownych Kościoła uważa tę praktykę jako bardzo niewygodną, a nawet odstręczającą wiernych od częstego przystępowania do Stołu Pańskiego. Proponują zatem przyjęcie formy katolickiej, według której Komunję św. przyjmuje się tylko pod postacią chleba, tem bardziej, że praktyka ta nie jest obca greko-katolikom, którym w czasie choroby udziela się Komunji św. pod jedną postacią.

Nie zazdrościmy

Nie zazdrościmy ks. Padewskiemu szumnego „Posłannictwa“ choć wątpimy, czy ks. Przeworski jako urzędnik banku w Poznaniu, zechce nadal kierować tem wydawnictwem. Puszczanie „P.“ nawet i bez cenzury nie wiele pomoże.

Wielki Patrjota Biskup

Ks. biskup Bandurski został mianowany honorowym obywatele m. Krakowa. Rada miejska stoł. król. miasta Krakowa nadała po myśl par. 5 statutu Ks. Biskupowi Dr. Władysławowi Bandurskiemu obywatelstwo honorowe Gminy m. Krakowa w uznaniu Jego wiekopomnych zasług budzenia miłości Ojczyzny w najszerszych warstwach społeczeństwa, a wiary w zwycięstwo w szeregach legjonów i armji polskiej w dobie ciężkich walk o niepodległość Narodu.

Mocą ducha i potęgą natchnionego słowa stanął On w pierwszym szeregu narodowych bohaterów.

W 25-lecie Sakry biskupiej Rada stoł. król. Miasta Krakowa wyraża najgłębszy hołd i cześć Ks. Biskupowi Dr. Bandurskiemu za tak szczytnie pojętą działalność w okresie wieloletniej pracy kaznodziejskiej.

Kalendarz imion słowiańskich

Luty 1932 r.

16 wt. Modlibogi, Juljanny
17 śr. Niegomierza
18 czw Więcesławy, Symeona
19 pt. Bądzisławy — Konrada
20 sob. Siestrzewita, Leona

21 N. sucha Wyszemiegi, Feliksa b.

22 pon. Wrócisława

23 wt Bądzimierza, Piotra D.
24 śr. Bogurada
25 cz. Bolebora, Macieja ap.
26 pt. Mierosława
27 s Sierosławy, Aleksandra

28 N. głucha Nadbora

29 pon. Dobroniega, Romana

Spowiedź uszna i publiczna

Chcesz poznać jak wygląda spowiedź publiczna w Kościele Kat. Pol. Narodowym — to kup sobie w Redakcji modlitewnik „Pojdź za mną", a w nim znajdziesz formę spowiedzi publicznej, którą K. P. N. praktykuje obok usznej.

Prenumerata płatna z góry rocznie: 7 zł., półrocze 3,50 zł, kwartalnie 1,75 zł, pojedynczy numer 20 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary 50 centów rocznie.

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł. pół strony 25 zł. najmniejsze ogłoszenie 5 zł

Adres dla listów, przekazów i telegramów: Zamość ul. Odrodzenia 14.

Wydawca i redaktor nacz. KS. BP. FARON Redaktor odpow. BR. POTERUCHA

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Wydrukowano w Drukarni „SPÓJNIĄ" w Zamościu.